

kłady militarne). Taki podział jest wtórny i mylący – to nieistotny szum. Niech świadomość tego będzie inspiracją do osiągnięcia szerszego spojrzenia na zewnętrzny i wewnętrzny wszechświat ludzkich doświadczeń.

7. Sekret chińskiego sukcesu

Zalety narodowe i kulturowe Chińczyków

Gdy mówimy o skutecznej realizacji planów nasuwa się pytanie o to, co doprowadziło Chiny do spektakularnego rozwoju na przełomie XX i XXI stulecia. Jakie reguły postępowania są sekretem chińskiego sukcesu gospodarczego, a z nim politycznego?

Była to nie tylko mrówcza, metodyczna praca, ale i realizowanie sprawdzonych recept na skuteczne działanie. Recepty te wyekstrahowano z dziesiątek, jeśli nie setek epizodów historii Państwa Środka. Składają się one na mentalność nie tylko zwykłych obywateli, ale i przywódców – wykształconych i doskonale znających historię własnego kraju.

Wśród rozmaitych kompilacji porad i wzorców postępowania poczesne miejsce zajmuje *Trzydzieści sześć forteli*. Jest to zbiór konkretnych wskazówek (albo mocniej – wytycznych), które pozwalają do maksimum wykorzystać własne możliwości. Ich główna praca odbywa się w dwóch miejscach.

Po pierwsze (1) zasadniczym miejscem wywierania wpływu jest umysł własny i przeciwnika. Jest to miejsce, gdzie rodzą się i kształtują wszystkie plany. Skuteczność chińskich działań polega więc na umiejętnym pokierowaniu oponentem tak, aby te plany zniweczyć. Choćby sprawić, aby w którymś momencie przeciwnik niepostrzeżenie dla siebie znalazł się w pozycji umożliwiającej pokonanie go minimalnym kosztem. To jużemy omówili.

Drugie miejsce „przyłożenia dźwigni” znajduje się (2) na poziomie kształtowania środowiska życia i prowadzenia interesów.

W krajach ukształtowanych mentalnością konfucjańską, takich jak Chiny, czy Korea Południowa, rząd tradycyjnie widziany jest w roli opiekuna i edukatora. Jego zadaniem jest tworzenie obywatelom możliwości pracy i umożliwienia akumulowania jej owoców. I role te wypełnia!

Umiejętnie wprowadzony pod koniec lat siedemdziesiątych model liberalny stworzył w Chinach „kapitalizm w czystej postaci”. Tym samym

powstało pole dla bujnego rozwoju fabryki świata – huczącej od aktywności podobnej do polskiej eksplozji przedsiębiorczości w początku lat 90. XX wieku.

Innym przykładem jest Korea Południowa, która z roli rozpaczliwie zacołanej, zniszczonej okupacją i wojną kolonii japońskiej, a później izolowanego politycznie kraiku, zmieniła się w „azjatyckiego tygrysa”. Podobnie zresztą jak inna wyspa²⁹ – Tajwan. Choć Korea poszła inną drogą niż Chiny, jej sukces także jest owocem połączenia azjatyckiej pracowitości z „zamordystyczną” kontrolą i regulacją gospodarki przez rząd. Także i tutaj **kluczem było należyte przygotowanie odpowiedniego środowiska do rozwoju!** W Korei Południowej centralne sterowanie i realizacja odgórnych planów, w przeciwieństwie do polskiego socrealizmu, była przeprowadzona racjonalnie. Koreańczycy skutecznie chronili własną gospodarkę przed importem i obcym kapitałem (regulowali przepływ dewiz i napływ obcych inwestycji), przy tym dozwolali na naruszanie krępujących innowacyjność praw własności intelektualnej.³⁰

Koreańczyków wspomogły okoliczności zewnętrzne: pozyskali reparacje wojenne i wsparcie USA. To kieszonkowe pozwoliło im na dobry start. Byli więc w lepszej sytuacji niż PRL, którego obywatele musieli praktykować internacjonalistyczną miłość z większym bratem: „Sowietci kochali nas za żarcie, a my ich za wzięcie”.

Ale żarty na bok! Polska specyfika wpisuje się świetnie w bardziej ogólną różnicę między chińskim, a zachodnim pojmowaniem roli państwa. Tradycyjny polski podział na „my – naród” przeciw „oni – rząd” jest mocno ugruntowany historycznie rozbieżnością interesów między władzą polityczną, a obywatelami: konflikt szlachta—król, zabory, potem okupacja przez Niemcy i ZSRS.

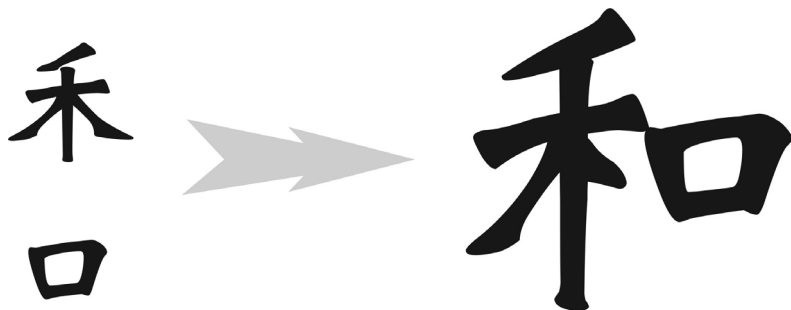
Na Zachodzie państwo było lewiatanem, którego interes stał w sprzeczności z interesem jednostki. Ta opozycja przejawiała się w różnych postaciach oraz silniej lub słabiej w zależności od historycznych okoliczności. Przykładem jest konflikt władzy cesarskiej, papieskiej i pomniejszych książąt w okresie istnienia Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Dzieckiem tego i innych konfliktów są instytucje i idee wolności obywatelskich, praw człowieka, demokracji (cokolwiek ma ona znaczyć) i koncepcja równości wobec prawa, a więc i możliwość pozwania państwa przez maluczkiego obywatela.

29 Korea Południowa jest odgradzona od kontynentu Koreą Północną i z praktycznego punktu widzenia (choćby w kwestii transportu towarów) jest wyspą.

30 Więcej w Konrad Godlewski *Korea szerokopasmowa*, Kwiaty Orientu, Warszawa 2012.

Są to, oprócz wartości chrześcijańskich, fundamenty całej Cywilizacji Zachodniej, zwanej też Łacińską.

Z tego obrazu wyłania się kolejny sekret sukcesu Chin. Jest nim (3) **imperatyw utrzymania wewnętrznej harmonii na linii lud—władza** i odporność na wpływ zewnętrzny. Praktycznie cała chińska historiografia, ukształtowana m.in. myślą konfucjańską, niesie to dydaktyczne przesłanie, że władca i dynastia są obaleni, gdy popadną w moralny upadek i doprowadzą do zaburzenia społecznej harmonii. Częścią tej harmonii jest zadowolenie i materialny dostatek ludu będący wynikiem prawości władcy.



Ryc. 1. Znak pisma chińskiego *he* 和 harmonia, pokój składa się z dwóch elementów: *he* 禾 zboże, ziarno oraz *kou* 口 usta. Pierwotnie znak odnosił się do odpowiedniego wymieszania składników potrawy i oznaczał tyle co ‚smaczny‘. Taka harmonia komponentów zmieszanych we właściwych proporcjach, do której pasuje słowo *tiaohe* 調和 odnosiła się także do muzyki. Znaczenie objęło też harmonię społeczną – do niej prowadzi zmoderowanie skrajnych opinii i znalezienie konsensusu. Sztuczka mnemotechniczna zupełnie niezwiązana z etymologią znaku (ale „coś w tym jest”) pozwala tłumaczyć budowę znaku tak: gdy zboża jest pod dostatkiem, by nakarmić gębę ludu (dostanie on chleba i igrzysk), harmonia i równowaga będzie zapewniona (lud nie będzie palić opon przed sejmem).

Władca dbający o dobro ludu zapewni sobie jego przychyłność i mieszkańcy nie tylko nie uciekną z jego kraju, ale i będą garnąć się pod jego władzę, przybywając z krain przyległych.

Władca zaniedbujący państwo traci też tzw. Mandat Niebios, czyli legitymację swojego panowania zapewnioną przez m.in. cnotę De 德 i duchy zmarłych przodków. Taka sytuacja upadku moralnego, zwykle współwystępująca z zakłóceniem produkcji żywności, kończyła się zawsze zwycięstwem którejś z coraz częstszych rebelii. Jej przywódca zwykle

proklamował powstanie nowej, czystej moralnie dynastii, co równało się przywróceniu powszechnej harmonii.

Ilustracją, już z polskiego podwórka, jest ogromna skala emigracji zarobkowych doświadczana w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu. Bodaj najlepiej spuentował ją rysownik Jerzy Krzętowski, przedstawiając prezentera programu informacyjnego, który mówi: „Donald Tusk obiecał 400 tysięcy nowych miejsc pracy, minister pracy Wielkiej Brytanii zaprzecza tym informacjom”.

Brak poczucia wspólnego celu i jedności między obywatelami i władzą jest dostrzegalny nie tylko w czasach PRL, ale i we współczesnej Polsce. Wynikająca z tego dewastacja środowiska życia społecznego przejawia się w wielu aspektach naszego życia – a jaki jest koń, każdy widzi.

Wróćmy do Azji. Echo chińskich wzorców można spostrzec w sytuacji politycznej między ChRL i Tajwanem. Odkąd w 1997 roku Hongkong przeszedł pod administrację Chin, jego stopniowo zawężana autonomia gospodarcza i polityczna jest postrzegana przez Tajwańczyków jako model ich własnego losu po integracji politycznej z ChRL. Być może wbrew intencjom władz ChRL, jest to model odstraszący. Podobny wzorec przejawia się na linii Tajwan – hakkijscy emigranci. Emigranci to pieniądze napływające do kraju, a więc rząd Tajwanu bardzo skrupulatnie dbał i dba o odpowiednio zachęcające warunki dla licznej hakkijskiej populacji.

Skrajnie zaogniona sytuacja antagonizmu władzy i narodu, oraz definitywnego końca cyklu dynastycznego miała miejsce w Chinach niemal dokładnie sto lat temu. Obca mandżurska dynastia usadowiła się w nich w 1644 roku. Dawała się ona etnicznym Chińczykom mocno we znaki i z czasem wybuchało coraz więcej buntów przeciw „skorumpowanej i nieudolnej władzy obcych”. Mocarstwa zachodnie, dążąc do własnych celów, skrupulatnie jątrzyły i pogłębiały te antagonizmy, często wspomagając naprzemiennie lub równocześnie strony wewnętrznego konfliktu. I podobnie jak w Polsce »33,3, **ofiary społecznego rozkładu były jednocześnie jego współtwórcami**. Zapobieżenie temu zjawisku jest rdzeniem koncepcji wojny partyzanckiej opracowanej przez Mao Zedonga (patrz »4.7)

Zamęt narastał, aż po obaleniu ostatniego cesarza w 1911 roku Chiny popadły w zupełny chaos polityczny, tzw. okres warlordyzmu. Przyciągnęło to lokalnego „zaborcę” – Japonię. Jedność [wewnętrzna] i wyzwolenie [spod okupacji japońskiej] – bo te hasła widniały na sztandarach Chińskiej Armii Narodowo-Wyzwoleńczej – udało się Chinom odzyskać dopiero w 1949 roku, w którym Mao Zedong proklamował powstanie Chińskiej Republiki Ludowej. Od tamtego czasu prowadzona pod sztandarem Ko-

munistycznej Partii Chin walka z imperializmem i obcą ingerencją w sprawę Chin była jedną z głównych myśli przewodnich cementujących jedność władzy i obywateli. Jedność ta stała się jednym z fundamentów, na których zbudowano widziany przez nas obecnie wzrost potęgi Chin.

Ostatnim już elementem jest (4) **myślenie perspektywiczne wykraczające poza horyzont czasowy i ramy rozumienia związków przyczyna-skutek brane pod rozagę w kręgu cywilizacji zachodniej**. Ta dalekosieźność planowania polega na czynieniu przygotowań i planów nie na „wypadek” odwrócenia układu sił. W rozumieniu Chińczyków odwrócenie trendu wydarzeń nie jest czymś, co trzeba wywalczyć – jest okolicznością nadchodzącą nieuchronnie. Zamiast więc „zawracać kijem Wisłę”, Chińczycy spokojnie siadają nad brzegiem rzeki i – w myśl ichniejszego przysłowia – cierpliwie czekają, aż spłynie nią ciało ich wroga. Czasami sprawy sprytnie przyspieszając. Zamiast więc trwonić siły na powstrzymanie nieuchronnego upadku, starają się zminimalizować jego dotkliwość, trochę w duchu Planu Seldona z powieści *Fundacja* Asimova.

Nie od razu Rzym zburzono

Czas na konkretny przykład. Częścią znaku Yin-Yang są dwie bliźniacze kropki. Każda z nich symbolizuje tę prawidłowość, że zjawisko nawet w swoim największym natężeniu zawiera ziarenko swojego przeciwieństwa – zaczątek swojego nieuchronnego załamania, końca, przemiany w przeciwieństwo. Chińczyk to rozumiejący może być zainteresowany nie tyle zwalczaniem aktualnego zjawiska, ile dalekowzrocznym, cierpliwym pielęgowaniem niemal niedostrzegalnego trendu.



Skutkiem wygranych przez Rzym wojen punickich były zmiany społeczne w postaci znikania „klasy średniej”, czyli klasy drobnych posiadaczy ziemskich. Pogłębiały się różnice majątkowe między biednymi szeregowymi obywatelami, a posiadaczami rozrastających się posiadłości. To nieuchronnie prowadziło do napięć społecznych. Armia obywatelska rekrutowana z rzymskiej „klasy średniej” została zastąpiona armią zawodową. Zmiany te w końcu doprowadziły do upadku republiki i powstania cesarstwa, a w dalszej perspektywie – przyczyniły się do upadku całego Rzymu.

Oczywiście w przypadku konfliktu między Rzymem a Kartagą efekt nie był celowo wywołany. Jednak w świecie chiń-

skim ta oczywistość oczywista by już nie była. Może przecież dojść do tego, że wrogowi pozwala się wygrać, by w dalszej perspektywie zgubiła go własna pycha lub niewłaściwe spożytkowanie przedwczesnego zwycięstwa. Można też zainicjować lub wzmacniać pewne dysfunkcje, błędy i wypaczenia, które kiedyś tam w jeszcze niewidzialnej i nieokreślonej przyszłości doprowadzą go do upadku. Ilustracją takiego metodycznego doprowadzania przeciwnika do upadku jest »5.1.

Stoi za tym następujące rozumowanie: sprawy będące w ząbku łatwo doprowadzić do pożądanego stanu: łatwo jest zniszczyć niepozorny żołądź, ale stuletni dąb – już nie. To umysł przeciwnika jest miejscem, w którym te plany, póki są jedynie w fazie układania, można minimalnym nakładem środków zneutralizować. Sztuką osiągnięcia sukcesu będzie więc poczynienie zawczasu niepozornych działań, które są zaczątkami zwycięstwa gdzieś tam w odległej przyszłości.³¹ Jeśli sprawy puścić w ruch z „chińską” przenikliwością, to niczym w słynnej anegdocie o efekcie motyla, skutek zabiegów i działań będzie nieproporcjonalnie wielki – ale widoczny dopiero w następnym pokoleniu. Ot i cała tajemnica.

8. Trzydzieści sześć? Forteli?

O fortelach i obrazach mentalnych

Wszystkie współczesne wersje *Trzydziestu sześciu forteli* wywodzą się z mocno zniszczonej broszurki wynalezionej u przydrożnego sprzedawcy w prowincji Shaanxi w 1941 roku. Okazała się ona reprintem wcześniejszej książki datowanej na późną dynastię Ming, lub wczesną Qing, a zatytułowanej *Sekretna sztuka wojny: trzydzieści sześć forteli*. W książce

31 Znakomitej ilustracji myślenia o przyszłych pokoleniach i beneficjentach dzisiejszych zabiegów dostarczają Larry Niven i Jerry Pournelle w powieści *The Mote in God's Eye*. UWAGA, DALEJ ZDRADZAM ISTOTNĄ CZĘŚĆ FABUŁY! Przedstawiona w niej cywilizacja kosmiczna w wyniku ewolucyjnie wykształconej skrajnej agresji i kulturowo – wojowniczości jej twórców przechodzi cykle załamań, w których cały dorobek cywilizacyjny ulega całkowitej destrukcji, a niedobitki lądują w przystowiowych jaskiniach. Ponowny rozwój cywilizacji technicznej jest przyspieszany przez budowę skansenów-magazynów, które zabezpieczają dorobek naukowy, a tym samym skracają czas potrzebny na mozolne (i nieuchronnie skazane na kolejną porażkę) odtwarzanie utraconych wcześniej umiejętności technicznych.